

## ALEKSANDER SZRYFT

ur. 1920; Lublin



|                                      |   |
|--------------------------------------|---|
| <b>Tytuł fragmentu relacji</b>       | Cadyk Szlomo Eiger  |
| <b>Zakres terytorialny i czasowy</b> | Lublin; dwudziestolecie międzywojenne   |
| <b>Słowa kluczowe</b>                | Lublin cadyk Szlomo Eiger chasydzi Alter z Ger Trisker Rebe Bialer Leiner Nachman |

### Cadyk Szlomo Eiger

Cadyk Szlomo Eiger posiadał duże wpływy w Lublinie i jeszcze większe na prowincji. W każdą sobotę przybywali do niego jego chasydzi. Większość tych osób była niezamożna. W szabat zostawiali swoje rodziny i przyjeżdżali do Eigera, by przy jednym stole zasiąść ze swoim rebe. Mówiono, że przychodzą łapać szirajim - łapać pozostałości jedzenia, które pomiędzy swoich zwolenników dzielił rebe. Główne dania dzielono przede wszystkim pomiędzy najbogatszych zwolenników cadyka, którzy mieli zaszczyt zasiadania najbliżej jego osoby. Oczywiście, związane to było z pieniędzmi, które Eiger otrzymywał od nich, o czym będzie za chwilę. Natomiast chasydzka hołota, pospółstwo, siedziało dalej i właśnie szirajim zostawiano dla nich. Chasydzi w ogóle przypisywali pieniądzwowi moc oczyszczającą. Głoszono wśród nich zasadę, że "pieniądze oczyszczają z różnych grzechów". Każda porada u rebego kosztowała, każde popełnione przewinienie można było odkupić odpowiednio wysokim datkiem, który szedł do kasy cadyka. W marksizmie mówi się o tym, że jest to fetyszizm towarowy. Nic więc dziwnego, że cadycy w Polsce byli bardzo bogaci. Urzędowi, gminni rabinini, którzy siedzieli w rabinacie - w Lublinie rabinat mieścił się w kamienicy Rynek 8 - byli biedni, bo ich pobory zależały od stanu finansów gminy. Sam Eiger w lubelskim rabinacie nie zasiadał, chociaż tam również miał swoje wpływy. Ale jego bogactwo wynikało ze starego, polskiego przysłowia: "za pieniądze ksiądz się modli, za pieniądze lud się podli". Dzieci Eigera chodziły bardzo elegancko ubrane i już całkiem po europejsku.

O wpływie pieniędzy na postawę cadyka i o wpływie jego samego świadczy słynna historia o największym cadyku w Polsce Alterze z Ger (Góry Kalwarii). By Gerer chassidim mogli przyjeżdżać do swojego rebego z Warszawy, puszczono ze stolicy do Góry Kalwarii specjalną kolejkę wąskotorową. W każdy szabat podróżowały nią chasydzkie tłumy. Kiedyś w pociągu doszło do antysemitycznych ekscesów, pobito kilku chasydów i wtedy cadyk zakazał korzystania z kolejki. Linia zamarta na kilka tygodni, a że była własnością jakiejś spółki belgijskiej, więc sami współwłaściciele przyjechali do Altera. Wybłagali go, by znów nakazał swoim zwolennikom korzystanie z kolejki. Błaganie zostały poparte odpowiednio dużą sumą pieniędzy oraz obietnicą ochrony kolejki. Alter zezwolił swoim chasydom na jazdę kolejką, a w każdym wagonie porządku pilnował policjant.

Wracając do Eigera, na święta żydowskie, gdy przyjeżdżało do niego szczególnie dużo chasydów zwłaszcza z prowincji, cała Szeroka robiła się czarna od chasydzkich kapot. Ale też Eiger, mimo swojego wpływu, nie miał tak wielkiej mocy na lubelskich Żydów. Wprost na przeciwko jego okien, po drugiej stronie Szerokiej, pewna Żydówka miała sklep i otwierała go ku zgrozie rebego i jego chasydów w soboty. Nie pomagały żadne klątwy i moralne perswazje, bo kobieta ta nie znała nawet w ogólnym pojęciu znaczenia słowa moralność. Sklep nadal był otwarty w soboty. Obecnie w Jerozolimie ten numer nie przeszedłby i musiałyby zamknąć sklep w sobotę. O Eigerze lubelskim mówiono też, że zdetronizował w Lublinie swojego starszego brata Azriela, któremu zgodnie z prawem dziedziczenia tronu cadyka należało się to stanowisko w mieście. Azriel wyjechał do Warszawy i tam do niego dojeżdżała część chasydów lubelskich, którzy nie chcieli uznać za cadyka Szlomo Eigera.

Oprócz chasydów lubelskich w Lublinie były również grupy innych chasydów. Po nieparzystej stronie ulicy Szerokiej już przy samej Ruskiej - to był ostatni dom na Szerokiej nr 43 lub 45, mieścił się sztibl chasydów z Turzyska na Wołyniu i rezydował tam Trisker Rebe. Przy Lubartowskiej 21 znajdował się dwór cadyka z Białej - Bialer Rebe. Ten cadyk miał wielki problem przed wojną, ponieważ jego córka zakochała się w chrześcijaninie. Przy Lubartowskiej 18 swój sztibl mieli chasydzi z Radzynia i rezydował tu rebe Leiner, pochodzący ze znanego rodu Leinerów, posiadającego dwór w Radzynie, gdzie przenieśli się z Izbicy. W czasie okupacji hitlerowskiej Leiner z Lublina walczył w partyzantce, a po wojnie wyjechał do Izraela. Dzisiaj synagoga i jesziwa Leinerów mieści się w Bnei Braq koło Tel Avivu. Byli też w Lublinie chasydzi z Humania. Nazywani ich także chasydami z Braclawia lub die Tojte Chassidim - "Martwi chasydzi". Ich dawnym przywódcą był cadyk Nachman z Braclawia na Ukrainie, który nie zostawił po sobie następców, stąd też ich nazwa "Martwi chasydzi" - to znaczy bez rebego.

|                         |  |
|-------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 1998-12-01, Tel-Aviv/Izrael                    |
| Rozmawiał/a             | Robert Kuwałek                                 |
| Transkrypcja            |  |
| Prawa                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |